

# WĘZŁY PAMIĘCI NIEPODLEGŁEJ POLSKI

*Fundacja Węzły Pamięci*

*Muzeum Historii Polski*

*Wydawnictwo Znak*

Kraków–Warszawa 2014



**PDF**  
Complete

Your complimentary  
use period has ended.  
Thank you for using  
PDF Complete.

[Click Here to upgrade to  
Unlimited Pages and Expanded Features](#)

## **ZESPÓŁ REDAKCYJNY**

*Zdzisław Najder*

*Anna Machcewicz*

*Michał Kopczyński*

*Roman Kuźniar*

*Bartłomiej Sienkiewicz*

*Jerzy Stępień*

*Wojciech Włodarczyk*

**PDF**  
Complete

*Your complimentary  
use period has ended.  
Thank you for using  
PDF Complete.*

[Click Here to upgrade to  
Unlimited Pages and Expanded Features](#)

## SZKOŁA LWOWSKO-WARSZAWSKA

Szkoła lwowsko-warszawska – jedno z najważniejszych ugrupowań filozoficznych (i szerzej – intelektualnych) w XX-wiecznej Europie – jest zjawiskiem wyjątkowym w skali nie tylko polskiej, ale i światowej. Tę wyjątkowość zawdzięcza swojej genezie, skali, stabilności i programowi.

Lwów  
Uniwersytet  
Jana Kazimierza

**S** Założycielem Szkoły był Kazimierz Twardowski (1866–1938), a jej koryfeusz – z wyjątkiem Władysława Tatarkiewicza (1886–1980) – to jego uczniowie i uczniowie jego uczniów: Władysław Witwicki (1878–1948), Jan Łukasiewicz (1878–1956), Zygmunt Zawirski (1882–1948), Stefan Baley (1885–1952), Stanisław Leśniewski (1886–1939), Tadeusz Kotarbiński (1886–1981), Tadeusz Czeżowski (1889–1981), Kazimierz Ajdukiewicz (1890–1963), Maria Ossowska (1896–1974), Stanisław Ossowski (1897–1963), Alfred Tarski (1901–1983), Józef Maria Bocheński (1902–1995), Jan Salamucha (1903–1944), Izydora Dąmbaska (1904–1983), Bolesław Sobociński (1906–1980) i dziesiątki innych. Źródła Szkoły biją we Lwowie, gdzie się narodziła, i w Warszawie, gdzie się rozwinęła – i skąd „rozlała się” po całej Polsce.

Spośród ugrupowań w filozofii europejskiej XX w. porównywalnych ze szkołą lwowsko-warszawską – niemiecka szkoła fenomenologiczna i brytyjska szkoła analityczna miały kilku założycieli, a najbliższe Szkole Twardowskiego austriackie Koło Wiedeńskie było w istocie nie tyle szkołą filozoficzną, ile właśnie „kołem” dyskusyjnym filozofów (oraz fizyków i matematyków), a jego krótkie, kilkunastoletnie zaledwie istnienie zakończyło się wkrótce po śmierci jednego z głównych inicjatorów tych dyskusji: Moritza Schlicka (1882–1936). Ugrupowania te nawiązywały w większym lub mniejszym stopniu do lokalnych tradycji filozoficznych. Natomiast szkoła lwowsko-warszawska jest „autorskim” dziełem Twardowskiego. Był co prawda uczniem Franza Brentana (1838–1917) i poprzez niego włączony został automatycznie w pewien nurt ówczesnej filozofii europejskiej, a i w Polsce uprawiano również od wieków (choć z przerwami) porządną filozofię akademicką. Kiedy jednak Twardowski objął w 1895 r. katedrę filozofii w Uniwersytecie Lwowskim, z jednej strony – zamierzał tam nie tyle przeszczepić brentanizm, ile zbudować na jego gruncie całkiem nową formację intelektualną; z drugiej – polska tradycja filozoficzna nie była mu po prostu znana. Historia przyniosła szkole lwowsko-warszawskiej dwa kataklizmy. Jednym kataklizmem była II wojna światowa: niektórych, zwłaszcza młodszych, przedstawicieli Szkoły (z Salamuchą na czele) pozbawiła życia; innych (m.in. Łukasiewicza, Bocheńskiego i Sobocińskiego) skazała na emigrację. Drugi kataklizm stanowiły kilkudziesięcioletnie rządy komunistyczne w Polsce, podczas których robiono wszystko, aby zmarginalizować wpływ Szkoły na inteligencję polską – bądź odsuwając czasowo „twardowszczyków” od dydaktyki uniwersyteckiej (jak np. Tatarkiewicza, Ossowską, Ossowskiego i Dąmbaską), bądź ograniczając w miarę możliwości ich działalność pedagogiczną do sfery neutralnej światopoglądowo logiki (jak np. w wypadku Kotarbińskiego, Czeżowskiego i Ajdukiewicza). Przyniosło to nieoczekiwane konsekwencje, a nie przyniosło – oczekiwanych. Z jednej strony emigranci rozpowszechnili idee logiczne Szkoły na świecie, z drugiej zaś – odsunięci od problematyki ściśle filozoficznej krajowi przedstawiciele Szkoły doprowadzili do niebywałego rozkwitu logiki w Polsce, dzięki czemu idee Twardowskiego przetrwały w uśpieniu trudny okres, a kiedy polityczne kleszcze zelżały – znalazły licznych kontynuatorów także poza logiką. Atmosfera, którą wytworzyli przedstawiciele Szkoły, sprawiła, że urzędowa ideologia miała mimo wszystko rozsądniejszą postać niż w innych krajach, którym została narzucona przez Rosjan, a fala irracjonalizmu

(znana pod nazwą „postmodernizmu”), która przyszła potem (i trwa do dziś), nie zatrzymała w takim stopniu naszej humanistyki, jak np. w niektórych krajach zachodnich. Szkoła oddziaływała pozytywnie także na stan umysłów w innych krajach komunistycznych. To właśnie praca Ajdukiewicza *Zmiana i sprzeczność* (1948) przyczyniła się walcnie do ostatecznego porzucenia przez oficjalną doktrynę filozoficzną absurdałnej idei tzw. logiki dialektycznej. Co ciekawe – po początkowych ostrych atakach na przedstawicieli Szkoły w okresie stalinowskim ze strony polskich ideologów zaczęto oddawać jej sprawiedliwość nawet w tak „czułych” ideologicznie publikacjach, jak rosyjska *Filosofskaja encyklopedia* (1964).

Nieprzypadkowo istotę programu Szkoły najlepiej oddaje właśnie słowo „antyirracjonalizm”, odnoszące się do postawy badawczej, w której nie ma miejsca na dogmatyzm, psychologizm i spekulację. Antyirracjonalista więc – to, po pierwsze, ten, kto w filozofii, i w całej nauce, uznaje te czy inne poglądy tylko w takim w stopniu, w jakim udało mu się je uzasadnić. Ponieważ zaś nie ma niezawodnych sposobów uzasadniania – nie ma również podstaw do przyjmowania żadnego poglądu za całkowicie pewny, ale też i za zupełnie bezpodstawny. Antyirracjonalista jest więc antydogmatykiem. Po drugie, antyirracjonalista dopuszcza tylko takie sposoby uzasadniania, które są intersubiektywne, tj. dostępne (po spełnieniu pewnych warunków) każdemu. Introspekcja np., o ile jest czymś z natury osobistym i niepowtarzalnym, o tyle nie spełnia kryterium intersubiektywności. Antyirracjonalista jest zatem antypsychologistą (w przeciwieństwie np. do zwolennika szkoły fenomenologicznej, która mimo oficjalnych deklaracji antypsychologicznych pewien rodzaj introspekcji pozostawiła uprzywilejowanym źródłem poznania filozoficznego). Po trzecie, antyirracjonalista musi poglądy, które przyjmuje lub które odrzuca, formułować w języku maksymalnie zrozumiałym i ścisłym. Posługiwanie się np. hermetyczną, enigmatyczną terminologią i *quasi*-poetyckimi metaforami prowadzi z konieczności do teoretycznie banalnych pseudokontrowersji i werbalnej spekulacji; jeśli nie jest świadomą manipulacją, świadczy co najmniej o niedostatkach myślenia. Antyirracjonalista jest wobec tego antyspekulatywistą.

Jest to, jak widać, program określający, jak należy uprawiać filozofię (i naukę), a nie – wskazujący, które doktryny filozoficzne powinno się przyjąć. To, że u źródeł Szkoły leży program metod, a nie program doktryn, ma ważne konsekwencje dla jej oblicza.

Otóż dzięki temu uprzywilejowaną pozycję zajmuje w niej logika – czyli teoria metody (i języka). Jak to lapidarnie ujął Bocheński: „Poza logiką jest tylko nonsens”. W tej dziedzinie osiągnięcia Szkoły zyskały największy rozgłos. Należą do nich m.in.: logika wielowartościowa (tj. teoria dopuszczająca poza prawdą i fałszem inne wartości logiczne) Łukasiewicza, mereologia (tj. teoria części i całości) Leśniewskiego, gramatyka kategorialna (tj. teoria języka jako struktur zbudowanych z funkcyj i ich argumentów) Ajdukiewicza i semantyka logiczna (tj. teoria prawdy odwołująca się do uogólnionego pojęcia spełniania) Tarskiego.

Ponieważ tym, co łączy przedstawicieli Szkoły, jest wspólnota metod – rozwijane są w jej obrębie (oraz zwalczane bez narażania się na zarzut apostazji) różne szczegółowe doktryny filozoficzne – takie, jak np. reizm (z główną tezą, że istnieją



**S**

tylko rzeczy – lub w wersji osłabionej, że należy dążyć do tego, aby nasze wypowiedzi dały się zrekonstruować w zdaniach mówiących wyłącznie o rzeczach) i etyka autonomiczna (tj. wolna od założeń światopoglądowych) Kotarbińskiego, deskryptywizm Czeżowskiego i Dąbmskiej (z główną tezą, że podstawową – choć nie jedyną, jak chce brytyjska szkoła analityczna – metodą uprawiania filozofii jest analiza pojęciowa) czy radykalny konwencjonalizm Ajdukiewicza (z główną tezą, że nasz obraz świata jest wypadkową naszych sposobów poznawania świata i sposobów mówienia o nim). To właśnie m.in. różni szkołę lwowsko-warszawską od Koła Wiedeńskiego, w którego „manifestie” znalazło wyraz fizykalistyczne doktrynerstwo (tj. uznanie, że tylko przekładalność naszych wypowiedzi na język fizyki, gwarantuje im sensowność empiryczną), co walcie przyczyniło się do tego, że żywot Koła był stosunkowo krótki.

Szkoła różni się też od Koła tolerancją metafizyczną: według uczniów Twardowskiego nie ma spraw, o których z góry można zadekretować, że powinny się znaleźć poza obrębem porządkowej filozofii. Przeciwnie – wszystko może być w zasadzie przedmiotem refleksji filozoficznej, byleby ta refleksja spełniała wspomniane kryteria antyirracjonalizmu. W odniesieniu do problemów etycznych – czy szerzej: aksjologicznych – warunek ten ujął znowu lapidarnie Bocheński: „Zadaniem filozofa jest analizować – a nie moralizować”. Jeśli zdarzało się moralizować Kotarbińskiemu i Ossowskiej (ateistom) oraz Tatarkiewiczowi i Salamusze (katolikom), to czynili to poza filozofią; w obrębie filozofii – wszyscy dali przykłady mistrzowskiej analizy problematyki światopoglądowej.

Szkoła może poszczycić się wielkimi osiągnięciami nie tylko teoretycznymi, ale i dydaktycznymi. Majstersztykami w tej ostatniej dziedzinie są *Zasadnicze pojęcia dydaktyki i logiki* (1901) Twardowskiego oraz *Główne kierunki filozofii* (1923), *Zagadnienia i kierunki filozofii* (1949) i *Logika pragmatyczna* (1965) Ajdukiewicza. Trzytomowa *Historia filozofii* (1931–1950) Tatarkiewicza jest powszechnie uważana za najlepszy podręcznik akademicki z tego zakresu nie tylko w Polsce. *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk* (1929) Kotarbińskiego są do dziś niezrównanym kompendium tytułowych dyscyplin.

Przedstawiciele Szkoły – to nie tylko wybitni uczeni, ale i niepospolici ludzie. Byli wśród nich: urodzeni administratorzy: Twardowski (reorganizator szkolnictwa średniego na początku XX w.), Łukasiewicz (minister w rządzie Ignacego Paderewskiego) i Czeżowski (reorganizator szkolnictwa wyższego w okresie międzywojennym); świetni tłumacze: Witwicki (autor przekładów niemal wszystkich dzieł Platona) i Tatarkiewicz (autor m.in. przekładu II tomu *Czarodziejskiej góry* Tomasa Manna); odważni dowódcy: Ajdukiewicz (m.in. komendant pociągu pancernego „Odsiecz” w wojnie polsko-ukraińskiej o Lwów), Bocheński (kapelan WP, u schyłku życia... pilot lotniczy), Salamucha (kapelan powstania warszawskiego, zamordowany przez oddział RONA) i Sobociński (członek najwyższych władz NSZ, który – jako bodajże jedyny – nie dał się złapać w sowiecką pułapkę, w którą schwytani zostali późniejsi oskarżeni w tzw. procesie szesnastu); działacze podziemia w czasach okupacji, a potem Solidarności: Ossowsky (aktywni współpracownicy Rady Pomocy Żydom „Żegota” i inicjatorzy podziemnego uniwersytetu, do którego włączyli się

później m.in. Łukasiewicz, Kotarbiński, Tatarkiewicz i ich uczniowie) i Dąmbska (współwydawczyni pism drugiego obiegu dla młodzieży w czasie stanu wojennego – na grobie kazała dać krótki napis: „Profesor filozofii, żołnierz AK”).

Szkoła lwowsko-warszawska jest nadzwyczajnym wytworem ducha polskiego, ale jej przedstawiciele dołączyli do Szkoły z różnych stron: Twardowski i Ajdukiewicz mieli wśród przodków – Austriaków; w Łukasiewiczu – płynęła krew węgierska; Baley – był z pochodzenia Ukraińcem; rodzice Tarskiego (Teitelbaumowie) byli polskimi Żydami. Wszyscy mimo to czuli się Polakami i swej polskości w różnych okolicznościach dawali świadectwo; warto jednak dodać, że w zasięgu oddziaływania Szkoły było także wielu nietuzinkowych filozofów – po prostu ukraińskich (np. Stepan Ołeksziuk) i żydowskich (np. Leopold Blaustein).

*Jacek J. Jadacki*

S